Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 47. Kraków, niedziela 21 listopada 1926. Rok III.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . . 15 gr. | Nekrologi . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 35 gr. | Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . . 50 gr. | Drobne ogłosz. od słowa . . 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożej | Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.406

Co będzie z dostawami dla wojska?

Dostawę obuwia dla armji przejęły już całkowicie wielkie fabryki. Podstawa egzystencji setek warsztatów rękodzielniczych zagrożona.

Jak niejednokrotnie już donosiliśmy, przyznał rząd na potrzeby rzemiosła kwotę 2 miljony zł. kredytu P. K. O., z czego na okręg krakowski przypadło 200.000 zł. Kredyt jest już rozdzielany między rzemieślników. Jest oczywiście bardzo potrzebny, bo od szeregu lat rzemiosło pozbawione było całkowicie wszelkiej pomocy w tej formie, a wiadomo, że ani przemysł żaden, ani handel bez kredytu nie może funkcjonować, ani tem mniej rozwijać się.

Sam jednak kredyt rzemiosła nie uratuje. Co więcej, gdy nadwątlone kryzysem drobne nasze warsztaty rękodzielnicze obciążą się pożyczkami i to wcale wysoko zresztą oprocentowanemi — to łatwo powstać może obawa, że **ten kredyt raczej będzie dla nich zabójczym, niż zbawiennym.** W parze tedy z rozmiarami, w jakich korzysta się z kredytu, iść muszą rozmiary **możliwości zarobkowych.** Rzemieślnik, zaciągający pożyczkę, musi mieć tę pewność, iż zdoła tyle zarobić, aby nie tylko zdobyć środki na utrzymanie, ale i na spłatę pożyczki i na uiszczenie procentów. Łatwo bowiem jest zadłużyć się — ale trudniej oddać.

Równocześnie z zabiegami o kredyt rzemieślniczy **starać się należy o ułatwienie i powiększenie zarobków dla rzemieślnika.** Że jest to postulat słuszny, wskazuje na to samo życie. Z rozmaitych stron otrzymujemy listy, w których rękodzielnicy uskarżają się na silny zastój, wyrażają obawę, czy da się w tych warunkach przetrwać ciężki okres zimowy. I zapytują — co jest z dostawami dla wojska, które zwykle w okresie zimowym rozdzielane, dawały możność zarobku szerokim rzeszom rzemieślniczym, a w wielu wypadkach, zwłaszcza jeśli idzie **o dostawy obuwia dla armji** — całym miasteczkom w południowo-zachodniej Małopolsce.

Te listy i zapytania skłoniły nas **do zwrócenia się o informacje do Szefostwa Intendentury Dowództwa Okręgu Korpusu V. w Krakowie,** gdzie nam zakomunikowano następujące szczegóły:

„Intendentura wojskowa **zlikwidowała już system rozdzielania robót i dostaw obuwia dla wojska przez rzemieślników,** przeszła natomiast całkowicie **do wyrobu fabrycznego przy pomocy maszyn amerykańskich.** Władze wojskowe wychodzą z założenia, że wyrób obuwia sposobem ręcznym, szpilkowym, **jest zbyt drogi.** W związku z tem wchodzą one w porozumienie z większymi fabrykami, które wyrabiają obuwie szyte sposobem maszynowym.

Jeżeli idzie o D. O. K. V. (Kraków) — to detaliczne zapotrzebowanie, w bardzo małych rozmiarach zresztą — zaspakajane jest całkowicie we własnych, wojskowych warsztatach.

Do systemu maszynowego wyrobu obuwia przeszła właściwie wojskowość już od początku 1925 r., roboty te jednak, jakie jeszcze w ub. roku wykonywali rzemieślnicy — były ostatniemi. **Obecnie wszelkie umowy z rękodzielnikami intendantura już zlikwidowała.** Informator nasz twierdzi m. in., że wchodziły tu w grę także względy kontroli nad wyrobem obuwia dostarczonego wojsku. Samo, gotowe obuwie nie daje się rzekomo dostatecznie skontrolować, podczas gdy przy wyrobie fabrycznym nadzór jest stały nad każdą fazą wytwarzanego obuwia.

Obecne zlikwidowanie umów z rzemieślnikami nie wyklucza, że **dostawy takie będą rękodzielnikom w czasie wojny powierzane".**

Tyle nasz informator w Szefostwie Intendentury. Organizacje rzemieślnicze muszą jednak wobec tego poważnie zastanowić się obecnie nad położeniem tych swoich członków, którzy **pozbawieni zostali jednego z najważniejszych i od lat dziesiątek stosowanego źródła zarobku.** Zmiana systemu dostaw dla wojska dotknie bardzo dotkliwie setki szewców w szeregu miejscowości zachodniej Małopolski, którzy zawsze z zimą zamówienia takie otrzymywali. Zwracamy na ten fakt uwagę, by zawczasu czynniki powołane zapobiegły fatalnym jego następstwom.

Drobne kupiectwo, rzemiosło i drobny przemysł otrzymują 9 milj. zł kredytu P. K. O.

Dla kas rękodzielniczych Krakowa przyznano dalsze 200.000 złotych.

Na posiedzeniu Rady zawiadowczej Pocztowej Kasy Oszczędności, które odbyło się 10. listopada, **uchwalono udzielić kredytu komunalnym Kasom Oszczędności miejskim i Spółdzielniom kredytowym w wysokości do 9 miljonów złotych.** Chodzi tu o pomoc kredytową **rzemieślnikom, drobnym przemysłowcom i drobnym kupcom,** którzy dotąd nie posiadali podobnego źródła kredytowego, jakie posiada wielki przemysł i handel lub też rolnictwo, dla których istnieją specjalne banki prywatne lub też państwowe. Wymienione Spółdzielnie będą otrzymywały kredyt za **pośrednictwem i gwarancją banków spółdzielczych i komunalnych.** Dla rynku pieniężnego charakterystyczne jest to, że obecnie P. K. O. posiada podań o kredyty na 40 miljonów złotych.

W związku z powyższą wiadomością dowiadujemy się ze strony dobrze poinformowanej, że **dla rzemiosła zachodniej Małopolski przyznano już dalszych 200.000 zł. kredytu P. K. O.,** które rozdzielone zostaną na tychsamych zasadach, jak poprzednio udzielone już 200.000 zł. Sposób, w jaki należy ubiegać się o pożyczkę, podaliśmy w jednym z ostatnich numerów „Głosu Mieszczańskiego".

Złe strony urzędowej cechy.

Zrzeszenia złotników podjęły akcję przeciw szkodliwym postanowieniom projektu ustawy probierczej.

Związek Zrzeszeń samodzielnych zegarmistrzów, złotników, rytowników i brązowników zachodnich województw Polski podjął energiczną akcję przeciw projektowanej przez rząd **ustawie probierczej.**

Projekt rządowy przewiduje bowiem wprowadzenie w całem państwie **wstępnej, urzędowej cechy.** Związek konstatuje, że system wstępnej urzędowej cechy tamuje rozwój istniejących zakładów i zdolny jest też w zarodku zniszczyć próby założenia nowych.

Przymus podraża produkcję, czyni ją niezdolną do konkurencji z zagranicą i uniemożliwia eksport. Powody są następujące:

1) Strata czasu z powodu komunikowania się warsztatów pracy z urzędami.

2) Warsztaty większe i fabryki muszą mieć specjalnych urzędników dla czynności urzędowych i osobną książkowość w celu notowania dochodu i rozchodu towaru.

3) Konieczność podwojenia zapasu surowca, który jest bardzo drogi, więc potrzeba podwojenia kapitału obrotowego. Materjał bowiem leżący w urzędzie do ostemplowania trzeba zastąpić surowcem innym, aby warsztat nie stał nieczynny.

4) W pracowniach małych musi właściciel-rzemieślnik osobiście oderwać się od pracy i kilka godzin czasu stracić na czekanie w urzędzie, co jest nieuniknionem, nawet przy najsprawniejszem funkcjonowaniu urzędu.

5) Czynności urzędowe nie dzieją się bezpłatnie, a opłaty manipulacyjne są ciężarem.

6) Niedogodności, powstające np. w wypadku, gdy rzemieślnik kończąc i odstawiając swą pracę nieraz późnym wieczorem, lub w soboty po obiedzie, zastaje urząd zamknięty.

Naturalnem następstwem powyższych faktów jest podrożenie produktu o ca 25% w zakładach fabrycznych, a o ca 100% i więcej w przedsiębiorstwach mniejszych, a przedsiębiorcy małemu, pracującemu samotnie w warsztacie, uniemożliwia się zupełnie zarobek konieczny do życia.

Na wypadek uznania zasady istnienia Urzędów Probierczych Związek stoi na stanowisku, że Urzędy te winne istnieć w tych wszystkich miejscach, w których złotnik ma prawo bytu.

Przyjmując za pewnik, że jako takie winno być uznane conajmniej każde miasto powiatowe, należy więc uruchomić w Polsce około 300 nowych Urzędów odpowiednio wyposażonych w siły biurowe i fachowe.

Niedopuszczalne jest twierdzenie, że Urzędy probiercze winny istnieć jedynie w większych centrach handlowych i fabrycznych. Wówczas byłyby skazane na zagładę setki egzystencji na prowincji.

—ooo—

Wielkie zebranie drobnego kupiectwa Krakowa

zajmie się sprawą organizacji kredytu dla kupiectwa i banku kupieckiego.

Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański komunikuje:

W sobotę dnia 20 listopada 1926 r. odbędzie się w sali przy ul. A. Potockiego l. 11 o godz. 7.30 wieczór **Wielkie Zebranie Drobnego Kupiectwa m. Krakowa** z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) **Organizacja kredytu dla kupiectwa i Bank Kupiectwa** — referuje dyr. Dr Bronisław Kuśnierz; 3) Dyskusja i uchwały.

Zapraszamy do licznego udziału w zebraniu! Niech nie braknie nikogo!

———ooo———

Nowe ogniwa w łańcuchu prasowym „Głosu Mieszczańskiego“

Wezwany przez p. **Kukulskiego** z Jasła, przesyłam na łańcuch prasowy „Głosu Mieszczańskiego“ **5 zł.** i wzywam do złożenia tej samej kwoty p. **Stanisława Wrońskiego**, stolarza, Jasło, ul. Kościuszki; **p. Cecylję Zawiślakową**, restauracja, Jasło; p. **Wiktora Zimka**, masarza w Jaśle i p. **Ludwika Smoluchowskiego**, rzeźnika w Jaśle. **JAN LEŻOŃ**,

Jasło, fabryka wyrobów masarskich.

Zaproszony przez p. Wojciecha Stankiewicza do wzięcia udziału w łańcuchu prasowym, składam **5 zł.** i zapraszam do złożenia na ten sam cel: p. **Piotra Czubryta**, kupca, ul. św. Marka; p. **Florjana Łukasiewicza**, ul. Gołębia; p. **Józefa Wałkowińskiego**, Dębniki-Rynek; p. **Marcina Kusionowicza**, Pl. Marjacki.

WŁADYSŁAW RECHOWICZ,

Zakład krawiecki, Kraków, Szpitalna 32.

Przesyłam **5 zł.** na łańcuch prasowy „Głosu Mieszczańskiego“ i wzywam do łączenia ogniw w tym łańcuchu przez złożenie tej samej kwoty p. **Marescha Józefa**, przełożonego Stowarzyszenia piekarzy, mistrza piekarskiego w Jaśle; p. **Dunaja Józefa**, przełożonego Stowarzyszenia szynkarzy, właściciela restauracji w Jaśle, p. **Olszewskiego Stefana**, przełożonego Stowarzyszenia metalowców, mistrza zegarmistrzowskiego w Jaśle; p. **Bernackiego Stanisława**, przełożonego Stowarzyszenia szewców, mistrza szewskiego w Jaśle; Przew. **Ks. Trzeciaka**, prałata, organizatora chrześcijańskich rzemieślników w Dembowcu obok Jasła; p. **Koleczka Michała**, cechmistrza Cechu wielkiego, mistrza rymarskiego w Kołaczycach k. Jasła.

Życzę Szanownej Redakcji zebrania tą drogą znacznych funduszów, w zamian żądając pracy dla dobra i pożytku chrześcijańskiego mieszczaństwa.

ANTONI JÓZEFOWICZ,

Prezes Pow. Związku Rękodz. w Jaśle.

Na Fundusz Prasowy:

P. **JAROSZ WOJCIECH** z Wieliczki złożył na łańcuch prasowy „Głosu Mieszczańskiego“ 8 zł.

P. **INŻ. CYRANKIEWICZ JÓZEF** w Krakowie, złożył na fundusz prasowy 5 zł.

P. **SZWANCYBER WŁADYSŁAW** w Krakowie złożył 5 zł.

P. **GĘDZIERSKA STANISŁAWA** z Krakowa składa na łańcuch prasowy „Głosu Mieszczańskiego“ 5 zł.

P. **STOCH WŁADYSŁAW** z Podgórza składa 5 zł. na łańcuch prasowy.

Omyłka druku. W ostatnim numerze „Głosu Mieszczańskiego“ zakradła się w łańcuchu prasowym omyłka drukarska. Mianowicie składkę złożył p. **Pec** Stanisław, a nie Stec, jak mylnie podano.

Na gruzach, zniszczonych inflacją kas rękodzielniczych,

powstają nowe placówki kredytu rzemieślniczego.

Utworzenie Powiatowej Kasy Rękodzielniczej w Jaśle.

Jasło, 14 listopada.

My, rękodzielnicy w Jaśle, święciliśmy dzień 7. listopada b. r., gdyż w tym dniu odbyło się **zebranie Kasy Rękodzielniczej**, która to w okresie kilkoletniego istnienia rozwijała się znakomicie, tak że gdyby nie wojna, Kasa Rękodzielnicza byłaby dziś najpoważniejszą instytucją finansową w naszem mieście.

Niestety, następstwa wojny dały się odczuć i naszej Kasie, to też wskutek dewaluacji stopniały fundusze jej do minimum, tak że z końcem roku 1923 Kasa Rękodzielnicza została unieruchomiona i w stanie nieczynnym pozostawała aż do tej chwili.

Dzień 7 b. m. powinien utkwić w pamięci rękodzielników jasielskich, jako dzień odrodzenia, w którym to zostały założone podwaliny rozwoju rzemiosła w wolnej Ojczyźnie.

Zaproszeni zostali na zebranie Kasy Rękodzielniczej wszyscy członkowie dawnej Kasy, jak również ogólnie szanowany i ceniony w naszem mieście p. Dr Wilusz, burmistrz i adwokat, rodak jasielski.

W imieniu Kasy Rękodzielniczej zgromadzenie zagaił p. **St. Kuźniarski.** Na przewodniczącego powołano p. **Ant. Józefowicza**, który do spisania protokołu zaprosił p. Fr. Barnasia, zaś na trzech weryfikatorów pp. Leżonia Jana, Kuźniarskiego Stanisława i Piątkiewicza Stan., a na trzech skrutatorów pp. Wrońskiego St., J. Kukulskiego i J. Kowalczyka, poczem przedstawił porządek obrad, który Walne Zgromadzenie uchwaliło.

Na Zgromadzenie to przybyli panowie z Krakowa: **Dr Wyród**, instruktor przemysłowy i p. **Stankiewicz**, jako delegat Izby Rękodzielniczej w Krakowie.

Odczytano protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia Kasy Rękodzielniczej, która od roku 1923 była nieczynną z powodu dewaluacji marki.

Przystąpiono następnie do sprawy uruchomienia Kasy Rękodzielniczej. W tej sprawie udzielił głosu przewodniczący p. **Stankiewiczowi**, który przedstawił zgromadzonym bardzo rzeczowo **potrzebę zakładania kas spółdzielczych**, zaznaczając, że przyszłość drob-

STANISŁAW SOPICKI.

8 lat naszej niepodległości.

II. Polska wobec innych państw i narodów.

Współczesne państwo polskie jest mniejsze i słabsze od Polski XVI. czy XVII. wieku. Obszar Polski z r. 1772 był dwa razy większy niż obszar Polski dzisiejszej. A istotna wielkość a raczej małość dzisiejszej Rzeczypospolitej uwidoczni się dopiero wtedy, gdy się weźmie pod uwagę, że dzisiaj świat cywilizowany to nietylko — jak niegdyś — Europa. Wielkie narody europejskie rozszerzyły swe panowanie na znaczną część globu, zbudowały ogromne państwa światowe. Na losy Europy wywierają dziś ogromny wpływ państwa pozaeuropejskie, jak np. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Państwa wszystkich części świata zbliżyły się do siebie, związały tysiącem wspólnych interesów i uzależniły się nawzajem.

Na tem tle Polska współczesna okazuje się państwem małem. Terytorjum Polski to mniej niż trzechsetna część lądu stałego i mniej niż tysiączna część powierzchni ziemi. Nie panujemy ani nad rozległemi kolonjami, ani nad morzami. Ludność Polski to tylko trochę więcej nad półtora procent ludności świata. Są na świecie imperja kilkakrotnie większe zarówno pod względem obszaru, jak liczby ludności.

Nie możemy więc w polityce naśladować dawnej, potężnej Rzeczypospolitej szlacheckiej, nie możemy wyodrębniać się i izolować od reszty świata, nie możemy żyć sobie w błogim spokoju i gnuśności we własnym gmachu państwowym, nie interesując się życiem Europy. Jesteśmy tylko kółkiem w olbrzymim mechaniźmie polityczno-gospodarczym, jakim się staje świat. Musimy swe dążenia uzgadniać z dążeniami i rozwojem całej Europy, całego świata. Lepiej, niż w tych pierwszych ośmiu latach musimy poznać nurtujące w świecie prądy i idee międzynarodowe, by je uwzględniać w obliczeniach i planach naszego rozwoju narodowego. Musimy brać udział w wyścigu wszystkich narodów cywilizowanych, wyścigu o potęgę polityczną i gospodarczą. Nie wolno nam w tym wyścigu opóźniać się i pozostawać w tyle. Musimy dotrzymywać kroku innym państwom i narodom pod groźbą utraty niezależności.

W ubiegłych 8 latach zmarnowaliśmy niejedną sposobność i straciliśmy dużo drogiego czasu, ale nagół zrobiliśmy dużo. Budowa własnego gmachu państwowego była możliwą dzieki temu, że Rosja i Niemcy wyszły z wojny światowej pobite, a zwycięska koalicja popierała nasze dążenia do niepodległości. Mocarstwa zachodnie pomagały nam. Była to wprawdzie pomoc nieznaczna, a nawet nieraz państwa koalicyjne krępowały ruchy młodego naszego państwa, ale gdyby nie opieka, jaką nas szczególnie Francja otaczała, bylibyśmy napotkali na znacznie większe trudności i przeszkody. Granica wschodnia została wywalczona przez armję polską, ale nasza granica zachodnia biegłaby inaczej, gdyby koalicja nie podyktowała Niemcom traktatu pokojowego i nie zmuszała ich do wypełniania go. Na mocy traktatu wersalskiego uzyskaliśmy Wielkopolskę i Pomorze i pewną część Śląska. Fakt, że nie uzyskaliśmy żądanych terytorjów Warmji, Mazowsza pruskiego, Śląska Górnego i Cieszyńskiego, należy uważać za owoc naszych własnych błędów. Do nich należy przedewszystkiem nieszczęsna wyprawa kijowska z maja 1920 r., po której nastąpił najazd bolszewicki aż na rdzenne ziemie Polski w chwili najgorętszych walk plebiscytowych o Śląsk Cieszyński. Mazowsze pruskie i Warmję.

Niektóre narody uzyskały, dzięki poparciu państw koalicyjnych o wiele więcej korzyści, niż my. Np. Czesi zdołali w ciągu dwóch lat ustalić granicę swego państwa i to w ten sposób, że osiągnęli wszystkie swe cele. Nie mają do żadnego z sąsiadów pretensyj o jakieś terytorjum.

My nie otrzymaliśmy wszystkiego, co się nam należało. Ale nagół powodziło się nam dobrze. Kilka państw (Niemcy, Węgry, Bułgarja) wyszło z wojny światowej z ciężkiemi ranami, niektóre narody daremnie usiłowały zbudować sobie własne państwa. My, Polacy, oswobodziliśmy prawie całe nasze terytorjum etnograficzne. Gdy szereg państw dyszy żądzą krwawego odwetu, my zadowoleni ze swego stanu posiadania, chcemy pokoju.

Wielu ludzi sądzi jednak o tych pierwszych latach naszej niepodległości zupełnie błędnie. Mniema się, że w tym okresie waliły się na nas same nieszczęścia, że teraz nastaną lata błogiego spokoju, bo okres ciężkich walk i wysiłków minął bezpowrotnie. Niestety, tak nie jest. Będziemy musieli wkrótce odpierać coraz zaciętsze ataki na nasz stan posiadania.

Nasza sytuacja na terenie międzynarodowym w ostatnich czasach pogorszyła się. Rozluźniły się węzły przyjaźni między państwami dawnej Entente'y. Francja weszła na drogę porozumienia z Niemcami, a Niemcy z każdym dniem silniejsze, nie rezygnują ze swych zamiarów odwetowych wobec Polski. Wzmaga się również na siłach bolszewicka Rosja. O tem wszystkiem musimy pamiętać. Ani na chwilę nie wolno nam zmniejszać czujności. Będziemy musieli własnemi siłami bronić całości Polski przed zakusami sąsiadów.

Uzyskaliśmy od świata formalne uznanie naszych granic, ale nie potrafiliśmy wpoić przekonania, że prawa polskie do wszystkich ziem, wchodzących w skład Rzeczypospolitej są niewzruszalne. Chodzi przedewszystkiem o Śląsk i Pomorze. Województwa te nie są jeszcze tak nierozerwalnie zespolone z Polską, nie są jeszcze tak odniemczone, by Niemcy nie mogli kwestjonować ich przynależności państwowej. Niemcy pracują nad oderwaniem tych ziem od Polski.

nego rękodzieła i przemysłu i podniesienie go do przedwojennego stanu jest silnym fundamentem dla Państwa Polskiego. Dlatego też czynniki rządzące zrozumiały potrzebę ratowania rękodzieła i przyszły z pomocą, udzielając narazie tej skromnej pożyczki.

Następnie p. **Dr Wyród**, jako instruktor przemysłowy, przedstawił w swem przemówieniu cel tych Kas spółdzielczych i ich znaczenie dla rękodzieła. Przemówienie pp. Stankiewicza i Dra Wyroda zgromadzeni przyjęli z prawdziwem zadowoleniem do wiadomości.

Zgromadzenie uchwaliło uruchomić Kasę Rękodzielniczą, wobec czego p. Dr Wyród odczytał zgromadzonym statut, który zgromadzeni po dokładnem rozpatrzeniu przyjęli.

Na zebranie jawiło się 50 członków, na członków spółdzielni przystąpiło 40 ze zgromadzonych, podpisując równocześnie deklaracje przystąpienia do spółdzielni. Na wniosek p. J. Kukulskiego uchwalono wysokość udziału na 50 złotych, z 5-krotną poręką zadeklarowanego udziału. Wpisowe uchwalono w wysokości 5 zł.

Do Rady Nadzorczej wybrano jednogłośnie pp. Dr Jana Wilusza, adwokata i burmistrza m. Jasła, p. Kuźniarskiego Stanisława, właściciela drukarni, Józefowicza Ant., mistrza krawieckiego, Kowalczyka Józefa, mistrza ślusarskiego, Kukulskiego Józefa, właściciela składu maszyn, Szpoka Ant., mistrza ciesielskiego, Wrońskiego Stan., mistrza stolarskiego, Bernackiego Jana, mistrza krawieckiego.

Zastępcy: pp. Barnaś Stan., mistrz pozłotniczy, Kamiński Karol, mistrz krawiecki, Kosiek Aleks., mistrz stolarski, Kącki Wojciech, mistrz szewski.

Po przerwie, zarządzonej przez przewodniczącego dla odbycia posiedzenia Rady Nadzorczej, przewodniczący zaprosił sprawozdawcę Rady p. J. Kukulskiego, który zebranym oznajmił, że Rada Nadzorcza ukonstytuowała się następująco: prezes Dr Wilusz, zastępca p. A. Józefowicz, sekretarz p. J. Kukulski, jego zastępca p. Kowalczyk. Następnie Rada Nadzorcza dokonała wyborów Dyrekcji w osobach pp. **Kosiba Jan**, przemysłowiec, **Leżon Jan**, mistrz masarski, **Ochtałowicz Ludwik**, mistrz piekarski, **Święton Józef**, mistrz krawiecki. Zastępcy: **Schmidt Stan.**, mistrz stolarski i **Nowotny Franc.**, mistrz stolarski.

Wybór Rady Nadzorczej, jakoteż Dyrekcji tej nowej instytucji pod firmą **Powiatowa Kasa Rękodzielnicza, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Jaśle**, zapewnia w przyszłości rozwój, gdyż wybór ten jest najlepszą gwarancją wzorowego prowadzenia, oraz uczciwości i pracowitości tego zarządu, dla dobra rzesz rękodzielniczych. Wyrażają one przy tej sposobności swą wdzięczność przedewszystkiem dla p. dra Wyroda za jego zrozumienie potrzeb rękodzieła i trudy poniesione dla zrealizowania tej nowej placówki kredytowej.

—oOo—

Więcej ruchliwości i inicjatywy organizacyjnej!

Milówka k. Żywca.

Z różnych stron piszą korespondencje do „Głosu Mieszczańskiego“, a od nas jakoś głucho. A tymczasem my tutaj także czytamy tę pożyteczną gazetkę i wielu z naszych rzemieślników zapłaci prenumeratę na stałe, ponieważ w naszych sprawach bardzo dobrze nas informuje i objaśnia. Gdzieindziej po miastach i miasteczkach, oprócz cechów istnieją także Koła mieszczańskie, a u nas choćby się to bardzo przydało, to nie ma kto się tem zająć i jest jeszcze duże rozbicie. Jest wprawdzie jeden duży cech, do którego należy kilkudziesięciu rękodzielników i rzemieślników z Milówki i okolicy, ale są także mniejsze cechy, np. masarski i inne, które się nie chcą wspólnie złączyć. A byłoby nam lepiej, czy to wspólną pożyczkę zaciągnąć, czy utworzyć wspólną kasę na miejscu, albo przyłączyć się do Żywca. Każdy to czuje, ale nikt jakoś nie ma odwagi dać w tym kierunku inicjatywy. Ale pomału może i to będzie, bo jak gdzieindziej, tak i w Milówce powinna powstać jakaś wspólna organizacja mieszczańska dla wspólnego dobra. **Str.**

Poruszenie wśród Sjonu jasielskiego.

Nasz korespondent z Jasła pisze nam:

Artykuł „Głosu Mieszczańskiego“, dotyczący inż. Traczyka w Jaśle, poruszył silnie tutejszych obywateli, a szczególnie tych żydów, z którymi robi interesy. Dlatego też można było widzieć procesję wchodzących i wychodzących żydków od inż. Traczyka, którzy z powodu zdemaskowania i napiętnowania ich dobroczyńcy i opiekuna składali mu prawdopodobnie kondolencje, a może też orderowali gwiazdą „Syonu“? Odznaczenie takie powiększyłoby komplet odznaczeń austrjackich, jakie p. inż. przechowuje podobno starannie jeszcze z dawniejszych czasów.

Pogratulować!

Informacje podatkowe.

—::o::—

System podatkowy musi uledz reformie!

Dlaczego powstają zaległości w spłatach? — Dowolne i krzywdzące wymiary. Dużo winy po stronie komisji szacunkowych. — Nigdzie na zachodzie nie znają wykupna świadectw przemysłowych. — Znieść ten rosyjski przeżytek!

Państwo musi mieć dochody na opędzenie wydatków, i w tym celu obowiązani są obywatele płacić podatki. Podatki te jednak powinny być tego rodzaju i tak rozkładane, ażeby każdy do płacenia obowiązany mógł takowe **z dochodów płacić**. Niestety, podatki są tak wysokie, że przekraczają możność płatniczą i zarobkową, że płatnicy płacą je nie z dochodów, lecz **z majątku**, który niszczeje, co powoduje zubożenie społeczeństwa.

Z tego powodu zaległości podatkowe są znaczne i jeżeli według wykazów urzędowych zaległości z początkiem roku znacznie wyższe, — z końcem roku się zmniejszają, to **jest to wynikiem ściągania zaległości drogą bezwzględnej niszczącej egzekucji**, — przyczem koszta egzekucji i odsetek zwłoki wynoszą miljony.

Podatki są za wysokie, — dalsza zwyżka musi być nietylko wstrzymana, ale i konieczną jest racjonalna reforma w tym kierunku, aby podatki były równomiernie i sprawiedliwie rozkładane.

Nadto **wymiar podatków pozostawia wiele do życzenia.** Wspomnę tylko o podatku dochodowym, podatku najracjonalniejszym, najsłuszniejszym. Wymiar tego podatku na 1926 r. na podstawie ustaleń dochodów z 1925 r. prawie **dla wszystkich jest krzywdzący, ustalono dochód przeważnie z pominięciem wyraźnych przepisów ustawy,** pomijano zasadnicze przepisy art. 58. i 63. ustawy, — ustalono dochody odmiennie od zeznania, nie żądając od podatników wyjaśnień, czyli nie usterkując zeznań. **Pomijano przepisy art. 27. ustawy, postanawiający o obniżeniu stopy podatkowej dla podatników obarczonych większą rodziną.**

Szczególnie na Śląsku toczy się bezkrwawa, ale zacięta walka między obu narodami. Niemcy rozpoczęli ofensywę na polu gospodarczem i kulturalnem przeciw Polakom. Propaganda niemiecka wyolbrzymia każdy objaw zniechęcenia ludności do rządów polskich.

Objawów takich nie brak i na kresach wschodnich. Przy wyborach do Sejmu w r. 1922 we wszystkich czterech województwach wschodnich stronnictwa polskie poniosły klęskę. Zwyciężyły organizacje mniejszości narodowych, organizacje usposobione wobec państwa polskiego, jeżeli nie wrogo, to niechętnie.

Niemal wszystkie partje mniejszościowe odnoszą się do rządów polskich nieprzyjaźnie. Jest to w pewnej mierze wynikiem antypolskiej agitacji, prowadzonej przez naszych sąsiadów. Niewątpliwie jednak część winy za dotychczasowy stosunek mniejszości do Polski ciąży na nas, Polakach. Zniechęcenie do rządów polskich, jakie się często daje zauważyć wśród ludności kresów, jest w pewnej mierze skutkiem kryzysów, jakie przeżywał nasz młody organizm państwowy, ale jest też w dużym stopniu owocem błędów, jakieśmy popełnili w polityce wobec tych mniejszości narodowych.

Nie mamy jeszcze jasnego i wyraźnego, a powszechnie uznanego programu, nie mamy ustalonej linji postępowania wobec Niemców, Ukraińców, Białorusinów i Żydów. W innych krajach już dawno nakreślono sobie plan rozwiązywania tego niesłychanie zawiłego problemu stosunku mniejszości do narodu rządzącego. Czesi weszli na drogę porozumienia i kompromisów z mniejszościami; w rządzie praskim zasiada obecnie dwóch Niemców. Nasz stosunek do mniejszości narodowych jest jeszcze wciąż nieuregulowany. Polityka polska w tej dziedzinie była chwiejną i zmienną.

Konsekwentną i jednolitą przez całe 8 lat była może jedynie polityka wobec Niemców, zapoczątkowana przez poznańską Radę Ludową, polityka, która spolszczyła już niemal całkowicie Wielkopolskę.

Do Ukraińców i Białorusinów odnosiły się rządy polskie różnie. Był najpierw okres przewagi zwolenników idei federacyjnej, reprezentowanej przez Piłsudskiego i Ukraińców, który chciał wyzwalać Białorusinów i Ukraińców. Interesy polskie na kresach były wówczas zaniedbywane. Potem po traktacie ryskim powoli wszedł w życie system inny, zmierzający do umacniania żywiołu polskiego i rozszerzenia kultury polskiej na ziemiach wschodnich. Po przewrocie majowym zanosi się znowu na powrót do metod z czasów hegemonji wyznawców programu federacji.

Niema również, niestety, wyraźnego programu polskiego w stosunku do żydów. Aż do roku 1925 stosunki polsko-żydowskie były nieprzyjazne, co wobec jaskrawej sprzeczności interesów obu narodów było rzeczą zupełnie naturalną. W roku 1925 b. minister prof. Stan. Grabski zawarł z Kołem Żydowskiem słynną „ugodę“, która osłabiła dość powszechne dawniej przekonanie o konieczności walki z żydami. Często nie przywiązuje się do tej „ugody“ należytej wagi; a jednak dalszym ciągiem tej „ugody“ są filosemickie okólniki ministrów z gabinetów „sanacji moralnej“.

Przewrót majowy rozbudził wogóle w mniejszościach narodowych przesadne nadzieje, które nie mogą być urzeczywistnione. Jaki będzie ostateczny wpływ przewrotu majowego na ukształtowanie się problemu mniejszościowego, niepodobna przewidzieć.

Pewnem jest, że wszelkie radykalne zmiany i eksperymenty mogą przynieść Polsce nieobliczalne szkody. Mylą się ci, co sądzą, że po zlikwidowaniu rządów „sanacji moralnej“ będzie można w zupełności naprawić błędy i zaniedbania „sanatorów“. Łatwiej jest dawać, o wiele trudniej odbierać przyznane prawa lub przywileje. Z biegiem czasu opór mniejszości narodowych może się stać silniejszym. Jeżeli popieranie Białorusinów, oraz Ukraińców i forytowanie żydów potrwa przez dłuższy czas, to owoce dotychczasowej pracy narodowej zostaną zniszczone. Egzystencja żywiołu polskiego na kresach wschodnich, oraz nasza niezawisłość gospodarcza i kulturalna znajdą się pod znakiem zapytania.

Wypracowanie programu polityki państwowej, któryby uwzględnił słuszne dążenia mniejszości narodowych i zabezpieczał interesy narodu polskiego, jest jednem z najpilniejszych naszych zadań. Trzeba dążyć do tego, by stronnictwa polskie uzgadniały swe poglądy na kwestję mniejszości, by naród polski zajmował jak najbardziej zwarty i jednolity front wobec innych narodów.

Należy też jak najprędzej ustalić, jakim ma być stosunek nasz do mniejszości polskich, do Polaków, którzy jużto oddawna poza granicami Polski mieszkają, jużto opuścili Polskę w poszukiwaniu chleba. W Niemczech, we Francji, w Stanach Zjednoczonych i wielu innych krajach pracują masy Polaków. Emigranci stanowią mniej więcej szóstą część narodu polskiego; obywateli polskich jest wśród nich bardzo dużo. Stały silny przyrost ludności, a zarazem kryzys gospodarczy w Polsce każą się liczyć z możliwością zwiększenia się liczby emigrantów. Trzeba więc pomyśleć nad tem, jak ochronić te miljony przed wynarodowieniem, gdzie szukać terenów, na którychby emigranci mogli najowocniej pracować dla potęgi państwa polskiego. Musimy też pamiętać o braciach naszych, którzy na odwieczne polskich ziemiach walczą w obronie swej narodowości.

Ustalenie głównych przynajmniej zasad polityki emigracyjnej jest piekącą potrzebą. Będą one niezbędnem uzupełnieniem naszego programu politycznego wobec innych państw i narodów.

—oOo—

Z tych powodów prawie każdy podatnik, będąc pokrzywdzonym, zmuszony jest do wniesienia odwołania.

Nie można tu tyle winować referentów, zbyt obarczonych pracami, — powodem jest **zbyt mała liczba referentów.** Ministerstwo Skarbu mimo tych braków nagliło referentów, by terminowo wymiary załatwiać i nakazy płatnicze doręczać.

W każdym razie ponoszą tu **wielką winę komisje szacunkowe,** które poszczególnych zeznań nie badały indywidualnie, przyjmując wnioski referentów, którzy dla braku czasu nie byli w stanie indywidualnie każdego zeznania rozpatrzyć, uwzględnić potrącenia i t. p., a nawet częstokroć ustalając dochody powyżej wniosków referentów.

Wielkiem pokrzywdzeniem dla społeczeństwa jest **obowiązek wykupywania świadectw przemysłowych** (patentów). Jest to dodatek do podatku przemysłowego, **niczem nie dający się usprawiedliwić.** Ustawodawstwa podatkowe w innych państwach Europy Zachodniej **nie znają „świadectwa przemysłowego“.** Przy reformie podatku przemysłowego, która z każdym dniem staje się bardziej konieczna i bardziej pilna, powinien być obowiązek wykupywania świadectw przemysłowych **zupełnie zniesiony.**

Na razie, skoro jednak obowiązuje, koniecznem jest, aby Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe do stosowania odpowiednich ulg i to tak w kierunku przeniesienia niektórych artykułów z wyższej do niższej kategorji i zezwolenia na wykupno świadectw przemysłowych niższych kategorji, a co najważniejsze **rozłożenie opłaty za świadectwa przemysłowe na raty.** W obecnych czasach wobec ogólnej stagnacji, braku zarobkowania, braku pieniędzy, nikt nie jest w możności do końca roku zapłacić odrazu w całości należytości za świadectwa przemysłowe (patent). **Adw. Dr Franciszek Mussil.**

Połączenia kolejowe, których wymaga rozwój Krakowa.

Pod względem **połączeń kolejowych** jest Kraków od szeregu lat traktowany po macoszemu. Dlatego dezyderaty nasze wymagają szerszego omówienia, zwłaszcza, że odczuwamy bardzo dotkliwe **stałe zmniejszanie się z roku na rok ruchu obcych.** Mianowicie należy podnieść co następuje:

Kielce - Kraków.

Bardzo ważne jest dla Krakowa połączenie z Ziemią Kielecką, z którą Kraków od wieków był zawsze w ścisłym kontakcie gospodarczym. Dzisiejsze połączenia kolejowe są tego rodzaju, że do przejazdu **z Kielc do Krakowa** potrzeba **7 do 7 i pół godzin czasu** z kilkakrotnem przesiadaniem i do dwóch godzin sięgającem zatrzymaniem w stacjach węzłowych. Tymczasem Katowice są pod tym względem lepiej wyposażone, przez co **wszystkie interesy handlowe Okręgu kieleckiego, które go niegdyś łączyły z Krakowem, przeniosły się obecnie do Katowic.**

Koniecznością więc dla Krakowa jest poprowadzenie dwóch par pociągów, rano i późnym wieczorem, z wybitną tendencją i bezpośrednią komunikacją **Kielc z Krakowem,** przez co by czas jazdy w tej relacji — mimo niestety bardzo okrężnej trasy — dał się skrócić na cztery do 4 i pół godzin.

Katowice.

Katowice są dla nas jako sąsiednie centrum handlowe miejscowością wysokiego znaczenia, a komunikacja z tą miejscowością bardzo ważna. Brak nam atoli szybkiego połączenia rannego z tem miastem, coby się łatwo dało naprawić przez zmianę osobowego pociągu Nr. 420/2414 na pociąg pospieszny. Bez podwyższenia ilości kilometrów pociągowych dałaby się ta zmiana łatwo przeprowadzić, wobec bezpośrednio przed wspomnianym pociągiem kursującego pociągu lokalnego, który tak dzieci szkolne, jak też i poza Katowicami mieszkających pracowników przywozi przed godziną ósmą do ich warsztatów pracy w Katowicach.

Ze względów kulturalnych (teatr, odczyty, koncerty) byłoby ponadto pożądane wprowadzenie pospiesznego pociągu z odejściem z Krakowa około godziny 23, co da się bez kosztów uskutecznić. Dzisiejszy pociąg Nr. 1402 Kraków-Poznań via Katowice-Lubliniec, wychodzi z Krakowa o godz. 19.55, przychodzi do Poznania całkiem niepotrzebnie zbyt wcześnie bo o godz. 4.15. Zmieniwszy zaś wyjazd z Krakowa na godz. 23, uczyniłoby się zadość naszemu dezyderatowi, ponadto zaś załatwioną byłaby petycja Lwowa, użalającego się całkiem słusznie na utratę nocnego połączenia z Poznaniem przez zniesienie pociągu 410 na przestrzeni Kraków-Poznań z dniem 5 b. m.

Kraków - Zakopane.

W relacji **Kraków-Zakopane** konieczne jest utrzymanie pociągu pospiesznego Nr. 6101/6102 przez **cały rok.** Jest przecież nie do pomyślenia, aby Kraków pozostawał w tej relacji skazany wyłącznie na pociągi osobowe, bo pociąg pospieszny Warszawa-Zakopane, jako w nocy przez Kraków przechodzący, nie ma dla nas żadnego znaczenia.

Kraków - Krynica.

Analogicznie domagamy się dziennego pociągu pospiesznego w relacji **Kraków-Krynica** — przy nocnym osobowym zaś wozu sypialnego.

Bielsko - Cieszyn.

Połączenia Krakowa z Bielskiem i Cieszynem wymagają szczegółowego wglądu i polepszenia tak, by choć dawny ruch handlowy między Krakowem a temi miastami mógł być utrzymany przez wprowadzenie bezpośrednich, przyspieszonych pociągów.

Zrzeszenie Teatrów i Chórów ludowych.

Teatry ludowe i amatorskie Województwa Krakowskiego zyskują w swej pracy ideowej nad podniesieniem kultury — oparcie w nowo otwartej Delegaturze Związku Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie. Do współpracy pozyskał Związek szerek wybitnych osób miasta Krakowa, a nadto przedstawicieli Władz państwowych (Województwa i Kuratorjum), oraz pokrewnych instytucyj kulturalno-oświatowych. Przyrzekli oni poprzeć pracę Delegatury. Oddział krakowski posiada bogato zaopatrzoną szatnię kostjumową, z której wypożycza kostjumy do przedstawień ludowych i popularnych, oraz składnicę książek i przyborów teatralnych. Biura Delegatury (Sekretarjat oraz szatnia i składnica) mieszczą się w Krakowie przy pl. Szczepańskim 1. 3 I. p. (nad Drobnerem).

Ks. Jan Piwowarczyk.

„Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika.

(referat, wygłoszony na Zjeździe katol. w Krakowie).

Broszurka ks. Piwowarczyka jest zwięzłem, ale doskonałem ujęciem położenia religijnego i moralnego warstwy robotniczej w Polsce. Autor wykazuje, że katolicyzm polskich mas robotniczych jest powierzchowny, tradycyjnalny i tem należy tłumaczyć postępy socjalizmu i komunizmu, oraz upadek moralności indywidualnej i rodzinnej. Przyczyną tego niepokojącego stanu są: czynniki materjalne (nędzne zarobki, fatalne warunki mieszkaniowe, niepewność jutra i t. d.), oraz moralne, a więc przedewszystkiem agitacja antireligijna. Zwalczać niebezpieczeństwo należy przez popieranie Chrześć. Związków Zawodowych i zakładanie Stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, przez prasę i żywe słowo. Każdy, kto rozumie, że najwyższy już czas przeciwstawić się propagandzie wywrotowej wśród robotników, powinien z broszurką ks. Piwowarczyka się zapoznać.

Cena 30 gr. — Do nabycia w Sekretarjacie Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych, Kraków, ul. A. Potockiego L. 11.

W całem państwie wprowadzone będą sądy pracy (przemysłowe).

W sali Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie odbyła się w ub. czwartek konferencja między p. Skokowskim, referentem Ministerstwa pracy i opieki społecznej a delegatami zrzeszeń i instytucji gospodarczych Krakowa. Izbę Rękodzielniczą reprezentował dyr. dr. Gaertner. Kongregację kupiecką p. Porębski, Izbę handlową p. Gaertner, Urząd górniczy p. Wasyliszyn i t. d. P. Skokowski zwołał konferencję w tym celu, by zebrać informacje i opinje tutejszych sfer gospodarczych o funkcjonowaniu sądów przemysłowych (istniejących dotychczas tylko w Małopolsce: Krakowie, Lwowie i Bielsku), jako materjał dla rządowego projektu jednolitej na całe państwo ustawy o sądach pracy (przemysłowych).

Rząd projektuje w niej m. in. przeniesienie na sądy przemysłowe orzecznictwa karnego w sprawach wynikłych z ustawodawstwa socjalnego, tudzież rozszerzenie kompetencji tych sądów na pracowników państwowych. Zamiast dotychczasowych wyborów członków sądu przemysłowego ma być wprowadzona nominacja z list przedstawionych przez zrzeszenia. Ogółem za podstawę prac rządu w tym kierunku służyć będzie ustawa austrjacka, obowiązując dotychczas w Małopolsce.

Rozszerzajcie

„Głos Mieszczański“

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Romana Ferka.